





towi najwyższą karę. Proces ten rozpoczął się jeszcze za gabinetu Giolitti'ego, a głównym jego inicjatorem był przywódca skrajnej lewicy Cavallotti. Obok procesów, sprawozdania z posiedzeń wielkich komisji parlamentarnych wypełniają szpalty dzienników włoskich. Ostateczny rezultat tych obrad jest jeszcze niepewny, ale nie ulega już wątpliwości, że redukcja długu państwowego przyjdzie do skutku. Redukcję tę orzekł dekret królewski, a Crispi oświadczył, że gdyby Izba dekretem tego nie zatwierdziła, odwoła się do wyborców. Nowe wybory odbędą się nie wcześniej jak za 4 miesiące, kupon zatem lipcowy ulegnie w każdym razie redukcji, jeśli jeszcze parlament nie zgodzi się na propozycję prezesa gabinetu.

## Korespondencya „Czasu“

Budapeszt 26 marca.

(☞) Zaburzenia uliczne ustaly i też prawdopodobnie z okazji pogrzebu b. dyktatora nie powrócą się. Nie będą rozrzucały, czy więcej do przywrócenia porządku publicznego przyczynia się energia władz cywilnych i wojskowych, czy też napomnienie tych kół i osób, które należało uważać za instygatorów demonstracji, a zwłaszcza też kategoryczna odezwa synów nieboszyka? Ostatecznie nawet najradykałniejsi trybuni musieli zrozumieć, że ze wszystkich sposobów zaznaczenia żalu narodowego, byłoby burdy uliczne najmniej przyzwoitym i najmniej skutecznym sposobem.

Pochwały godnym taktem sejm w tej sprawie przyswierał ludności. Wszystkie stronnictwa poważnie tam określiły swe stanowisko wobec postaci b. dyktatora, uchwały zaś zapadły takie, jakie powinny były zapadć. Większość sejmowa nie mogła nie uwzględnić wielkiej popularności, jakiej do śmierci używał Kossuth i która teraz chwilowo stanęła w swym zenicie. Natomiast ni mogła też przystać na żadną kombinację, która choć *implicitie* zawierała zgodę na program polityczny Kossutha, wręcz sprzeczny z prawnym stanem kraju i należną dynastji wiernością. Przyznając nieboszczykowi tylko takie honory pośmiertne, których doznaje każda wybitna osobistość kraju, ale odmawiając tych, które byłyby solidaryzowały kraj z politycznymi zasadami b. dyktatora, jak pogrzeb i pomnik kosztem kraju i uznanie w osobnej ustawie zasług Kossutha — Izba poselska szczególnie rozwiązała trudności. Z dwóch skrajnych stron uchwały te wystawione są na wyrzuty. Sądząc rzeczy obiektywnie a z pewnem zrozumieniem psychologii narodowej, nie można jednak Sejmowi odmówić uznania, że postąpił sobie odpowiednio.

Przyszły dziejopisarz węgierski, wolny od tradycji i przesądów chwili dzisiejszej, prawdopodobnie znacznie zredukuje te wrzeczne zasługi Kossutha, które obecnie uznają wszyscy bez zastrzeżenia. Nawet ci, którzy stanowczo potępiają jego taktykę rewolucyjną (od września r. 1848), przyznają mu główne zasługi około uwłaszczenia włościan, wprowadzenia ustroju konstytucyjnego, obdarzenia wszystkich równymi prawami itd. Te zasługi nieboszyka podniósł w Izbie magnatów wiceprezydent Szlavy, w Izbie poselskiej prezes gabinetu Wekerle, a wymownie, jak zawsze, hr. Apponyi wystąpił w je słowach: „Burza śmierci rozdziela mgłę, wtedy gasną drobne światełka, a wschodzi słońce dziejów. W oświetleniu tego słońca teraz widzimy postać Kossutha. Aby zrozumieć, kim był, wystarczy spojrzeć na Węgry, jakimi były, zanim maż ten uchwycił ser kraju i czem się potem stały? Czy Węgry przedtem były na rodem, państwem, członkiem europejskiej rodziny ludów, czy były wolne? Według prawa i historycznej tradycji: tak; w rzeczywistości: nie. Przywileje klas i poddaństwo rozsądzały społeczeństwo. A dziś? dziś, dzięki niebu, jesteśmy jednolitym narodem, wolnym, złożonym z równoprawnych obywateli, których reprezentacya tworzy potęgę; naród nasz dziś jest godnym bratem wszystkich cywilizowanych narodów i posiada

świadomość swej samodzielności. Ta różnica pomiędzy dawniejszym a nowym czasem dostatecznie wyjaśnia, czem dla nas był Kossuth.“

Otóż chłodna krytyka historyczna kiedyś wykaże, że około przeobrażenia Węgier z luźnej, średniowiecznej federacji komitatów w państwo według pojęć nowoczesnego konstytucjonalizmu, może większe od Kossutha zasługi zaskarbili sobie Deak, ów gorący patriota hr. Stefan Sechezy, który w końcu osadził z boleści nad niedolą kraju, pierwszy prezes konstytucyjnego gabinetu węgierskiego hr. Batthyany, który winy Kossutha przypłacił śmiercią na rusztowaniu, i wielu innych, i taka krytyka historyczna poruszy pytanie, czy Kossuth, spychając kraj z drogi legalnej reformy na drogę krwawej rewolucji, nie opóźnił o kilka lat zwycięstwa reformy? Wyjaśnić to wszystko będzie zadaniem przyszłości. Dziś nie można ani od najkonserwatywniejszych Madziarów wymagać, aby wobec zwłok byłego dyktatora sądem doradczym wyprzeć sąd dziejów. Nie pozostawało, jak przystać teraz na hipoteczę owych zasług Kossutha i starannie rozróżnić pomiędzy nim, t. j. pomiędzy jego czynnością trybuna i ministra, a późniejszą epoką powstania, spisów i protestacyj przeciwko ugodzie.

Ta sama żelazna konsekwencya, która zmuszała Kossutha nie uznawać ugody, nie przyjmować amnestyi i spędzać lat kilkadziesiąt na dobrowolnem wygnaniu, wymagała właściwie testamentu, zabraniającego przewiezienia zwłok jego do kraju, dopóki tenże nie odzyska zupełnej niepodległości. Powszechnie przypuszczano, że Kossuth pozostawił testament tej treści. Przypuszczenie to okazało się błędne. Z tego powodu jeden z dzienników tutejszych słusznie zauważa: „Ludwik Kossuth, tak śmiały w przezeńniu, nie zdołał wypowiedzieć tego, ostatniego, najostrejszego i nieprzebieganego: nie! Ażkolwiek w ostatnich latach często i głośno wzywał zbawczej śmierci, która go nie zaskoczyła nagle, lecz której oczekiwał z zupełną świadomością, — jednak nie wydał żadnego przepisu co do miejsca, na którym miały spocząć jego zwłoki. Negatywnego tego faktu nie tłumaczył rozumem, ale sercem i to w ten sposób: wygnania, na jakie się skazał za życia, nie chciał przedłużyć po śmierci. Pośmiertna tęsknota za krajem zabraniała mu skazać swe zwłoki na wygnanie. Życie dla niego było przepaścią, dzielącą go od kraju; wzywał gorąco śmierci, która jedna mogła rzucić pomost nad tą przepaścią. Teraz w sercu ojczyzny otwiera mu się grób. Któż odważy się znosić wiarę uroczystości tego złączenia się błażliwymi kłótniami.“

To pewna, że stan prawny kraju, który nie broził Kossuthowi za życia powrotu, i który nie przeszkadza złożyć go wśród najpoważniejszych uroczystości do grobu, nie zasługiwał ani na owe zasadnicze protestacje b. dyktatora, ani też nie usprawiedliwia dalszych walk prawnopolitycznych, kontynuowanych pod opieką pamięci Kossutha. Sądząc więc, że stronnictwo skrajne grubo się myli, spodziewając się zwiększenia swego wpływu wskutek śmierci dyktatora. Pod pretekstem uczczenia pamięci Kossutha osobną ustawą, niewątpliwie stronnictwo niepodległości w sejmie przypuściłoby atak. Nie trudno jednak przewidzieć, że śmierć Kossutha na prawdę pozbawia to stronnictwo głównej a może jedynej podstawy popularności.

Tymczasem stało się bardzo dobrze, że pogrzeb nie odbędzie się ani kosztem kraju, gdyż nie wypadło od Monarchy domagać się zatwierdzenia podobnej uchwały sejmowej, ani też kosztem stronnictwa niepodległości, któreby wtedy było się niewątpliwie dopuściło gorszących wybryków, lecz kosztem stolicy, która w ten sposób oddaje ostatnią część swemu obywatelowi honorowemu. Komitet Rady miejskiej urządza wszystkie szczegóły pogrzebu; wyznacza mowców, którzy przemówią nad trumną w przysionku pałacu muzealnego, a potem na ementarzu Kerepeszu; wystawia dla zwłok Kossutha grobowiec pomiędzy mauzoleum Deaka i Batthyanaego itd. itd. Oczywiście Rada miejska działa w porozumieniu z rządem, można zatem przewidzieć, że nie pozwoli żywiłom skrajnym użytkować pogrzebu ku demonstracyom.

Według znanego dotychczas programu, trumny

Kossutha, żony z domu Meszlenyi, katolickiej, której brat jest biskupem, i córki, przybędą do stolicy w czwartek wieczorem, i to nie przez Węgry, a Rijekę, jak zamierzano zrazu, lecz koleją południową przez Styryę. Trumna Kossutha przejdzie i sobotę w przysionku pałacu Muzeum na rodowego wystawioną będzie na widok publiczny. W niedzielę 1 kwietnia o godz. 10 zrana odbędzie się ekspozycja. Nad trumną przemówi burmistrz i zapewne jeden z posłów. Następnie głównymi ulicami kondukt wyruszy na ementarz, gdzie nad grobem przemówią tylko delegat hon. wódów r. 1848/49, akademik i reprezentant komitatu zemplńskiego, gdzie się Kossuth urodził. Pp. Eotvoes, Helfy, Gabor Karolyi itd. nie znajdą więc sposobności wystąpienia tutaj w roli specjalnych przyjaciół zmarłego dyktatora i... spadkobierców politycznych. Będą się w tej mierze musieli zadowolić rolą, odegraną ostatnimi dniami w Turynie, gdzie w śróde nad trumną przemówią Bartha po madziarsku, Helfy po włosku.

Petersburg 22 marca.

(+) Gdy dawniej w zagranicznej prasie polskiej narzekano na działalność t. zw. mirowych pośredników w guberniach litewsko-ruskich, prasa rosyjska nazywała to wymysłem, oszczerstwem, rzucaniem na użytecznych działaczy rosyjskich, opiekujących się nieszczęśliwym chłopem i brojących go przed uciskiem panów. Celem instytucji mirowych pośredników, po wywołaniu włościan z poddaństwa, było przeprowadzenie ugody i łagodzenie sporów, jakich mnóstwo mogło wyniknąć pomiędzy byłymi panami a ich poddaniymi. Istotnie mirowi pośrednicy zadanie to spełniali sumiennie, dokąd wychodzili z wyborów samychże właścicieli ziemskich. Odkąd jednak, po wypadkach roku 1863, zaczął ich rząd mianować, stali się apostołami nienawiści i waśni społecznej tak, iż trudno było niekiedy w ich postępowaniu określić granicę, gdzie się kończył czynownik, a zaczynał agitator-nihilista. Na tem głównie polegała ich rola pośredniczenia w zatargach społecznych i opieki rządowej, mającej zastąpić opiekę dawnego dziedzica. Przyjdzie może czas, kiedy suimenna część publicystyki rosyjskiej przyzna słusność zarzutom, czynionym z naszej strony mirowym pośrednikom siódmego i ósmego dziesięciolecia; dziś możemy się zadowolić tem, iż prawdziwsze dzienniki, jak np. *Grażdianin*, stwierdzają, iż mirowi pośrednicy opiekowali się jak najgorzej ludnością wiejską na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. W korespondencji ztamtąd (w Nrze 66 z roku bieżącego) woła korespondent w niebogłosy: dajcie opiekę nad ludem wiejskim, bo jej mirowi pośrednicy, biurokraci najczystszej wody, wcale nie dają. Odkąd ustał obowiązek własnego chłopa z dawnym jego panem, mirowy pośrednik przestał ludem się zajmować, to jest jego stanem moralnym i materialnym. Pieniactwo przybrało okropne rozmiary: dzieci procesują się z rodzicami, bracia z braćmi; włóścianie tracą na procesy resztki krowo zapracowanego mienia, a ich mniemani opiekunowie patrzą na to całkiem obojętnie. Pisarze pokatni i adwokaci pochodzenia żydowskiego nadużywają żyłki pieniaczkiej chłopa i ubożą go do reszty, a pośrednik mirowy — chociaż ma obowiązek — palcem nie poruszy w obronę chłopa. Pijaństwo przybiera również zastraszające rozmiary po wsiach, ale i ten objaw upadku moralnego widocznie mirowych nie obchodzi. *Grażdianin* oczekuje, iż złemu potrafi zaradzić nowa instytucya naczelników ziemskich, mająca w tych guberniach wejść w życie od roku następnego. Jeżeli jednak nominacya takowych będzie tak nieszczyśliwą, jaką była najczęściej nominacya mirowych pośredników; jeżeli ci opiekunowie nowego autokratem przybywać do nas będą z nad Wolgi i Kamy, to jesteśmy tego pewni, iż przyszły korespondent *Grażdianina* będzie pisał o nich z takim rozczarowaniem, z jakim pisze o chwalonych niegdyś przez prasę rosyjską, dla zasług około „sprawy narodowej“, mirowych pośredników.

Mińsk litewski jest wielce zaniepokojony projektowaną reorganizacyą zarządu kolei państwo-

wych i nieuniknionem w jej następstwie przeniesieniu zarządu i kontroli państwowionej kolei żelaznej libawsko-romeńskiej do Wilna lub Warszawy. W myśl bowiem projektowanej reorganizacyi, ma nastąpić pewna decentralizacya zarządu kolei państwowych. Strata mniej więcej 1000 dostatkich i inteligentnych rodzin dla takiego, jak Mińsk miasta, może być bardzo dotkliwą i spowodować jeżeli nie upadek, to powstrzymanie dalszego wzrostu. A przynajmniej należy, iż w ciągu ostatnich lat 17 Mińsk litewski swą ruchliwość wyprowadził wiele innych miast litewskich. Dosyć wspomnieć, iż ochotniczą straż ogniową mińską, do której należało wielu inżynierów i urzędników kolejowych, uznano na walnym zgromadzeniu ochotniczych straży ogniowych w Petersburgu, za najlepiej urządzoną i wywieczoną w całym państwie.

Małorusini tutejsi i ich przyjaciele z pośród inteligencji rosyjskiej — zresztą dosyć nieliczni — dali ponownie pewien znak życia. Oto członek carskiej akademii sztuk pięknych, M. O. Mikieszin, przedłożył ministerstwu spraw wewnętrznych projekt utworzenia petersburskiego Towarzystwa imienia Szewczenki, z filiami w Kijowie i Charkowie. Celem tego Towarzystwa będzie: popieranie oświaty ludowej przez zakładanie szkół ludowych, bibliotek, odczytów publicznych itd. Na liście członków-założycieli znajdują się następujące nazwiska: prof. D. J. Mendelejew, A. M. Pypin, W. J. Łamanski, D. J. Ewariński, D. D. Morcow, W. J. Kowalewski itd. Ministerjum statutu dotąd jeszcze nie zatwierdziło i — jak słychać — nie zatwierdzi wcale. Najbardziej przeciwko potrzebie podobnego towarzystwa wystąpił *Kijewlanin*, który ostatnimi czasy zrobił nawet łagodny zwrot ku liberalizmowi. Dziennik ten przypominał tendencje ukraińskie, które w ciągu ostatnich lat kilkadziesiąt miały swój wpływ i odpływ, ale zawsze — jak twierdzi *Kijewlanin* — przynosiły więcej szkody, niż pożytku. Radzi przeto podpisanym na powyższym projekcie, aby dla usunięcia niebezpieczeństwa „nowego przypiływu ukraińskości“, odstąpił od swego zamiaru i projekt swój cofnął, a równocześnie niedwuznacznie podsuwa myśl rządowi, aby statutu nie potwierdził. Inne tutejsze dzienniki dyplomatyckie zachowują w tej materii milczenie w przekonaniu, iż ministerjum spraw wewnętrznych postąpi w ten sposób i bez insynuacyi dzienników, a uniknie się pewnej kolizyi, pewnego antagonizmu z poważnemi osobami członków-założycieli Towarzystwa imienia Szewczenki.

Równocześnie z kulem Szewczenki na tutejszym bruku gubernialny zarząd ziemski poltawski przedłożył projekt postawienia pomnika J. P. Kotłarskiemu, twórcy najnowszej literatury małoskiej, na ementarzu w Poltawie. Walne zgromadzenie członków ziemstwa guberni poltawskiej projekt zarządu przyjęło i na ten cel asygnowało 1000 rubli.

Gubernatorowie astrachański i saratowski wnieśli przedstawienie do ministerjum spraw wewnętrznych, aby nakazał wydalania żydów w granice ich stałej osiadłości nie stosowano do żydów oddawna zamieszkałych w Astrachaniu i Carycynie. Obaj gubernatorowie opierają się na motywach, przytoczonych przez astrachański komitet gieldowy, przez tamiecznych nafiaryz i rybołówców, którzy podnoszą zasługi żydów w pośrednictwie handlowem z Niemcami, Bułgarią i Rumunią. W swoim czasie nie uwzględnił rząd memorału podobnej treści i z podobnemi żądaniami, wniesionego przez kupców miasta Moskwy; zdaje się, że podobny los spotka i urzędowe przedstawienie obu tych gubernatorów.

## Czas odnowić przedpłatę,

kłóra wynosi z przesyłką pocztową w państwie austriackim: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorem dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmują Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież agencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemołowski w Sułkiewiczach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowski w Rynku głównym, handel Bałajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafik w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorem *Czasu* we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

## KRONIKA.

Kraków 27 marca.

— Jego Eminencya X. Kardynał udzielał w Wielką Sobotę święceń w swej kaplicy w pałacu biskupim; następujący alumni tutejszego seminarium duchownego otrzymali święcenia dyakonatu: Michał Brzeźniak, Jan Figula, Franciszek Halota, Franciszek Jabłoński, Czesław Łukasik, Józef Michniak, Józef Swęd i Oskar Rudzki z T. J. Piotr hr. Lasocki otrzymał postrzyżyny, czyli tonsurę i święcenia mniejsze.

— Ze Świąt. Rezurekcyę w katedrze na Wawelu celebrował w sobotę Jego Eminencya Najprzewielebniejszy X. Kardynał Dunajewski; uroczysta procesya rezurekcyjna przy dźwiękach Zygmunta załedwie poruszała się mogła wśród tłumów pobożnych uczestników, zapelniających presbiterium i nawy kościelne. W Niedzielę Wielką od wczesnego rana zapelnione były świątynię, w katedrze na Zamku celebrował Sumę X. Kardynał, podniósł kazanie na temat Zmartwychwstania w związku z położeniem i dążeniem naszego narodu wypowiedział X. kan. Peleczar. W kościele Maryackim celebrował X. infułat Krzemieński.

— „Święcone“ w pałacu pod Baranami zgromadziło w niedzielę liczne grono osób, reprezentujących wszystkie sfery naszego społeczeństwa. W pierwszym salonie hrabstwo Andrzejowie Potoccy, a w drugim hr. Adamowa Potocka przyjmowała przybywających jakimś święconem. Tegoz dnia w południe odbyło się „święcone“ u X. infułata Krzemieńskiego, a w poniedziałek przyjmowali w pałacu Spiskim państwo delegatostwo Łaskowskie przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i autonomicznych, oraz bardzo liczne zgromadzenie osób ze świata krakowskiego. Równocześnie w Biskupim pałacu u J. Emin. X. Kardynała Dunajewskiego odbyło się święcone dla duchowieństwa Krakowa i diecezji krakowskiej.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 29 b. m. o godzinie piątej po południu.

— W sprawie pomnika Mickiewicza. Szanowna Redakcyo! Wobec szeregach się pogłosek o przyznaniu zwłoki w wykonaniu pomnika Mickiewicza, upraszam Szanowną Redakcyę o pomieszczenie następujących faktów:

- 1) Wny p. architekt Ekielski widział w styczniu b. r. kolosalną figurę Mickiewicza odlaną w bronzie w pracowni Nellygo.
- 2) Zwłoka w nadesłaniu tej figury do Krakowa została tem spowodowaną, że odlawnia Nellygo w Rzymie popadła w konkurs, wskutek czego wyda-

## PIERWSZA MIŁOŚĆ.

(7) NOWELLA.

Opowiedział Jan Nadroji R.

(Ciąg dalszy).

— Jaki pan masz oryginalny sposób wyrażania się! — zauważyła Helenka, gdy skończył.  
— Podobna się pani?  
— Domyśl się pan. Ale mówisz pan tak, jakby to wszystko należało już do przeszłości. Czy teraz pan nie odczuwa uroku „bożego świata“?  
— Odczuwam go tak samo, jak dawniej, ale należy to o tyle do przeszłości, że dawny wystrzegam się tej kontemplacyi.  
— Dlaczego, czy to jest źle?  
— Dla mnie tak. Takie zatapianie się w przyrodzie źle oddziaływa. Po pierwsze osłabia we mnie wogóle energię, a szczególnie w kierunku nauki, która ma mi dać chleb i stanowisko; powtóre budzi różne aspiracye, których wynikiem zawsze niezadowolnienie z siebie i świata, wogóle stan psychopatyczny ze stanowiska zdrowego rozsądku. Należy do tych ludzi, którzy, jeżeli mają zmysł dla wszystkiego i szerokie ambicje, a drogę, na której jest do pewnego stopnia urzeczywistnić mogą, tylko jedną i ciężką — czy to wskutek specjalnej organizacyi duchowej, czy wskutek okoliczności — powinni posiadać albo szaloną siłę woli, albo z góry i ze świadomością zamykać oczy na wiele rzeczy. Inaczej tracą grunt pod nogami i idą całkiem na marne.  
— Ale czy tak dużo jest rzeczy, których panu widzieć nie wolno?  
— Dużo, pani.

Czuję, że rozmowa schodzi na pochyłości. Ja przynajmniej mam w tej chwili już tylko Helenkę na myśli. Ona stoi oparta o drzwi do salonu, zwrócona ku ogrodowi i widząc jej delikatny profil, zgrabną głowę z nisko zaplecionym jasnym warkoczem... W niepewnej smudze światła, padającego z salonu, wygląda cała buzia błędnitko, a tak nadzwyczajnie, że chowam ręce za siebie i przeiskam je mocno plecami do futryny drzwi, żeby jej przypadkiem nie porwały.

— Mnie się tylko zdaje, że pan jest okropnie dumny.

Mimowoli uśmiecham się na ten czysto kobiecy

wniosek z całej rozmowy. Chociaż... może ona to uśmieśnie mowi.

Chyba nie. Wiem, że nie jestem wyraznikiem społeczeństwa, ale nie mam znowu z czego być tak bardzo dumnym.

Ona uderza końcem trzewiczka w podłogę, pochyla łebek i mówi: No, a w każdym razie sam pan sobie wynajduje strapienia. Jesteś pan młody, zdrowy za kilku, bo podobno należysz pan do atletów, zdolny, masz pan dobre nazwisko, przyszłość... więc czegoż panu brakuje? chyba tych głupich pieniędzy?

Nieglupim powiedzieć: „ciebie“, więc milczę. Twarz tylko mam smutną, sam już nie wiem, czy bezwiednie, czy trochę dla efektu; a oczy, czują to, mają wyraz pływający.

— Może przejdziemy do pokoju, bo robi się chłodno. Tylko proszę bardzo rozchmurzyć się. — I podaje mi rączkę.

Zaszumiało mi w głowie: ucałowałem jej paluszki i prawdopodobnie sam ze strachu puściłem w tej chwili jej rękę. Dosyć, że kiedyś głowę podniosł, Helenki już nie było.

Zamykam z wielką troskliwością podwójne drzwi od werandy i spojrzawszy na salon, głupiej: pusty!

Siadam na fotelu przy stoliku i gryzę wargi. Czy iść zaraz do domu, czy też siedzieć tak samemu i czekać aż do kolacyi.

Drzwi od salonu do dalszych pokoi były widać otwarte, bo nagle słyszę szelest kroków i sukni Helenki, która zdaleka mówi tonem najswobodniejszym: Muszę też panu pokazać śliczny rysunek w ostatnim numerze *Graphic'a*. Staje tak przy mnie i kładzie zeszyt na stół, a pochylivszy się, pokazuje mi jakiś rysunek prawą rączką. Lewa ręka, która się opiera o stolik, prawie mnie dotyka.

Słyszę, jak mówi: Patrz pan, co za śliczna grupa! A ta twarz, czy nie cudowna?

Patrzę, ale nie widzę, tylko czerwone płatki latają mi przed oczami, a skronie głośno trzeszczą. Czuję ciepło jej ciała i ledwie mogę się wstrzymać od stękania z dusznego wysiłku.

Ona mówi jeszcze coś dalej i pokazuje, a ja zadaję sobie pytanie, co właściwie wstrzymuje mnie od objęcia jej kolan i bicia łbem w podłogę a jej stópki? Tresura cywilizacyi, czy harda nieufność ubogiego i obawa śmieszności? Myślę, że oboje.

— Eh! nudny pan jesteś! Ja umyślnie idę do swego pokoju, żeby panu *Graphic* pokazać, a pan ani drgnie.

To mówiąc, siada na fotelu i odsuwa się z nim trochę od stolika.

Odetchnąłem. Zapalam papierosa, zaciągając się tak, że mi łyzy w oczach stają, i odzyskawszy w ten sposób równowagę, puszczam się naturalnie na blage.

— Czy pani naprawdę przypuszcza, że nie jestem uszczęśliwiony tym dowodem łaski?

— Ho, ho — dziwi się Helenka.

— Czym zaś nie drgał, to także pytanie.

Przy tych słowach nie patrzę na nią i mówię szybko dalej:

— Ale mniejsza o to. Milczałem dlatego, że rysunek jest bardzo ładny. Im bardziej mi się co podoba, tem trudniej zdołam się na słowa zacytowania. Nieraz mnie znajomy posadzają dlatego o brak odczuwania piękna.

Helenka śmieje się i mówi:

— Byłbyś pan pyszny, jako narzeczony! Chociaż to prawie niemożliwe wobec tego, że osoba, która się panu spodoba, nigdy się o tem nie dowie. Doskonale pan jesteś!

Potem patrzy na mnie ciekawie, a pyta od niechcenia:

— Kochałeś się też pan już kiedy?

Znowu mi skronie trzeszczą. Nie, stanowczo jestem za krwisty. Zaraz jutro pójde do jakiego rysownika i dam sobie tak po chłopku upuścić krwi choć za dziesięć centów.

Odpowiadam dosyć głupim głosem:

— Nie wiem...

Helenka nie posiada się z radości, tak mi się przynajmniej zdaje:

— Ależ pan jesteś kolosalny! Jakże można tego nie wiedzieć!

Ostatecznie zaczyna mnie to wszystko złościć. — Wybaczyć pani, ale odpowiedź moja nie jest znowu taka niemądra, jak to pani widocznie przypuszcza. Gdyby mi serce nigdy w życiu do żadnej kobiety żywiej nie zabiło, to bym przecież bez wahania odpowiedział: „nie“. Czy tak?

— No, zapewne.

Gdybym się raz dawniej kochał i to minęło, to odpowiedziałbym niewątpliwie albo: „tak“, albo: „raz zdawało mi się, że kochałem“. Wszak prawda?

— No, zapewne...

— Zatem...

— Przychodzę już, bo żal mi się pana zrobiło.

tem i z rozkoszą wyobrażałem sobie przyjemności, tkwiące w roli jej męża.

Kilka razy zrobiliśmy wycieczki w okolice Krakowa, zwykle razem z p. Grabowską, jej córką i kuzynkiem. Na tych wycieczkach kokietowałem pannę, o ile się dało, bez naradzenia się na śmieśność, swą siłą i zrzecznością.

Raz pamiętam byliśmy w Tyńcu. W powrocie z klasztoru szedłem koło Helenki i rozmawiając z nią, podrzuciłem nogą podkówek, leżącą na drodze.

— Szczęście pani kopie! — woła Helenka.

Schyłam się podnosząc podkówek, już dosyć rozklepaną, łamię z łatwości, jaką daje chęć popisania się przed ładną kobietą i podaję jej połowę, mówiąc: „Cale za dużo dla mnie. Służę pani połową“.

Helenka bierze i mówi z szelmowską miną:

— Tylko czy ja mam prawo pozbawiać pana połowy szczęścia? Ah! Krew!<sup>14</sup>

Rozzywście, i ten wykrzyknik i ból w ręce dowodzą, że łamiąc nieuważnie podkówek rozdarłem sobie dłoń potężnie.

To dla zdobytych szczęścia dla pani nie żaluję krwi własnej — nie więcej. Proszę pozwolić, i biorę połówkę podkówek z jej ręki. Niech krew wyschnie, nie trzeba jej ścierać. Będzie pani przypominać nieplatnego, a tak wiernego sługę, że na skinięcie pani gotów krew swą toczyć.

— Nie, nie, nie chcę — cedzi z wolna Helenka, kręcąc główką i jakby przekomarzając się. — Niech to lepiej u pana zostanie. —

Silę się dalej na ton swobodny, choć mi goręco zalewa serce: — Zartowałem naturalnie. Cóżby pani przyjść mogło nawet ze wszystkiej krwi mojej? —

I rzuciłem obie połowy podkówek precz, co miało naturalnie znaczyć: ale w takim razie i mnie nie po niej.

Potem już się jakoś rozmowa nie kleiła i przy pierwszej sposobności przyłączyłem się do panny Grabowskiej, której opowiadałem wielce smutnym głosem o tem, co to za nieszczeście *pour un jeune homme pauvre* zakochać się w bogatej i dobrze urodzonej pannie. Tak ją wzruszałem, że w końcu zaczęła mnie pocieszać, chociaż dosyć nieśmiało. To wprowiło mnie w wyborny, zjadliwy humor i bawiliśmy się doskonale.

(Ciąg dalszy nastąpi).







**Księgarnia katolicka**  
**Dr Wład. Milkowskiego**  
 w Krakowie  
 otrzymała i poleca świeżo wydane:  
**Nauki parafialne**  
**niedzielne i świąteczne**  
**dla ludu miejskiego**  
 napisał (792-1-6)  
**Ks. Mikołaj Szymkiewicz,**  
 pleban z diecezji kieleckiej.  
 (Str. 456 w 8-cc).  
 Cena egzemplarza 1 zkr. 80 centów.

**Ukończony słuchacz** filozofii,  
 (filolog)  
 poszukuje lekcji w miejscu. Ulica Zwi-  
 rzyniecka Nr. 8, u Wnój Skąpskiej  
 (841-1-3)

**Dwóch dozorców fabryk** z Górnego  
 Szaska  
 poszukuje na czas urzędności mło-  
 dzieżowskich odpowiedzialnego miesz-  
 kania. — Oferty do 29go marca przyjmuje się  
 pod lit. A. S. poste rest. Kattowitz, Fr. Schl.  
 (842)

**„ZGODA“**  
 Stowarz. rękodzielników w Krakowie  
 POSZUKUJE  
**restauratora**  
 od dnia 1go maja b. r., na sezon letni  
 i zimowy.  
 Blizszych informacji udziela i zgł sz-  
 enia przyjmuje p. **Ludwik Stasiński,**  
 ulica Szlak pod Nr. 43, między godziną  
 1 a 3 po południu. (800-1-2)

**I. Walne Zgromadzenie**  
**Spółki wiertniczej „Kamionka“**  
 Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną  
 odpowiedzialnością w Krakowie,  
 odbędzie się dnia **2go kwietnia**  
**1894 r.** o godz. 3ej po południu  
 w Biurze adw. **Dra Tadeusza Ra-**  
**czyńskiego** w Krakowie (ul. Floryńska  
 l. 36), na które zapraszamy wszyst-  
 kich, którzy swoje przystąpienie do  
 Spółki już zadeklarowali lub do tak-  
 wej przystąpić zamierzają.

**Porządek dzienny Zgromadzenia:**  
 1) Dyskusja nad projektem statutu  
 Spółki i podpisanie formalnego kon-  
 traktu. (801-1-3)  
 2) Wybór Dyrektora.  
 3) Wybór Rady nadzorczej.  
**Henryk Walter,** c. k. radca gó.-niezy.  
**Dra Tadeusza Raczynskiego,** adw. kraj.  
**Józef Ożegalski,** właściciel dóbr.

**Konkurs.**  
 L. 949. (799-1-3)

**Magistrat król. wol. miasta Gródka** rozpisuje ni-  
 niejszym konkurs na posadę **sekre-**  
**tarza miejskiego** w Gródku,  
 z płacą roczną 1000 złr. w. a. i dwoma  
 kwinkwenniami po 150 złr. w. a., z pra-  
 wem do stabilizacji po jednym roku.  
 Kompetujący o tę posadę winni  
 wnieść należyte udokumentowane po-  
 dania w myśl rozporządzenia Wydziału  
 krajowego z dnia 29 maja 1891 r. dz.  
 u. kr. Nr. 61 i z dnia 28 lutego 1893 r.  
 dz. u. kr. Nr. 24, najdalej do  
**końca kwietnia 1894 r.**  
 Dokładna znajomość języków krajo-  
 wych jest konieczną.  
**Magistrat król. wol. miasta Gródka,**  
 dnia 20 marca 1894 r.

**Do wydzierżawienia od 1 czerwca 1895**  
**Folwark**  
 „BAKOCYN“, 6 klm. od stacji kol.  
 Nowosielec, o bardzo dobrej glebie or-  
 nej, 217 mrg. i 34 mrg. pastwiska  
 i łąki, na życzenie może być dodane  
 199 mrg. znanej z dobroci łąki nad  
 Dniestrem. — Blizszych szczegółów  
 udziela Zarząd dóbr Żurawno. 761-3-3)

**Piegi,**  
 plamy wtrąbane i inne nieczystości skóry  
 znikają już po 7 dniach zupełnie bezpow-  
 rnie po użyciu **Dra Christoffa** znako-  
 mito, go, nieszkodliwego **kremlu z ambry.**  
 Prawdziwy tylko w zielono zapieczęto-  
 wanych oryginalnych słoikach po 80 cent.  
 Główny skład dla Lwowa w aptece pod  
 „srebrnym orłem“ **Zygmunta Ruckera,**  
 w Krakowie w aptekach **E. Hellera**  
 i **W. Redyka.** (447-8-20)

**Alojzy Reissmann,**  
 właściciel winnic i hurtownik win  
 w Bernie mor.,  
 wysłał oplatnie do stacji kolejowej ku-  
 pującego swoje ogólnie znane stare, praw-  
 dziwe wina (ściśle naturalne) białe i czer-  
 wone (bardzo ciemne) z beczką 100 litrów  
 35 złr., w beczkach posyłanych przez ku-  
 pującego o 3 złr. taniej. (518-10-20)  
 Na żądanie wysłał poprzednio próbki.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę: Kamizelki z rękawami, ponczochoy, skarpetki, rękawiczki z wełny „Angora.“ (2775-14-)

Jedynym przyjemnym w zazywaniu naturalnym środkiem czyszczącym jest **WODA GORZKA**

# FRANCISZKA JÓZEFA

najlepsza z wszystkich wód gorzkich. Otrzymała 10 złotych medali na pierwszorzędnych wystawach. Rozszerzona po całym świecie i wszędzie  
 do nabycia. PP. lekarze dają jej pierwszeństwo. Należy żądać zawsze wyraźnie „**Franz Josef-Bitterwasser**“ a uniknąć i pewnych oznaczeń  
 jak „Kaiser“ lub „Offen-Bitterwasser.“ Składy mają pp. **J. Wentz,** **K. Wiszniewski** i **J. Goldwasser** w Krakowie. (661-3-10)  
 Dyrekcja w Budapeszcie.

## DLACZEGO

z fabryki słodowej p. f. Leopold Schmied w Pradze.

kupuje Pani drogą kawę słodową w paczkach, kiedy przez proste za-  
 mówienie kartą pocztową można dostać 5 kilo daleko lepszej, oraz  
 zdrowszej i pożywniejszej kawy słodowej za zaliczką  
 1 złr. 50 centów. (764-4-24)

### GORSETY DAMSKIE

znane ze swej dobroci,  
 z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich oraz  
 paryskich poleca (795-1-50)

### PONCZOCHOY DAMSKIE

jedwabne, pół jedw. i wełniane, Fil d'ecosse, Fil  
 de perse, we wszystkich kolorach i wielkości ma  
 zawsze na składzie i w wielkim wyborze poleca

**Magazyn strojów i konfekcyj damskich Maryi Prauss**  
 w Krakowie, ul. św. Anny L. 3 (dawny hotel „Victoria“), I. piętro.

## Nowości na suknie

również

### GOTOWE OKRYCIA DAMSKIE

POLECA NA SEZON OBECNY

## Magazyn Henryka Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka 13. Telefon Nr. 43.

Zamówienia na kostiumy i konfekcję damską  
 wykonywa się spieszenie.

Próbki na żądanie. (796-1-6) Ceny umiarkowane.

**Hotel Erzherzog Carl w Wiedniu,**  
 pierwszorzędny, jak najlepiej polecony.  
 (628-1-3)

## Tylko raz w życiu



znajduje się sposobność, aby za bajeczną cenę tylko 6 złr.  
 otrzymać **kompletny optyczny aparat do fotografii.**  
 Każdy może nim wspaniale fotografować, wystarczy tylko raz  
 przeczytać załączone objaśnienie. Dla turystów, malarzy, równie  
 jak i dla każdej prywatnej osoby niezbędne.  
 Kompletna kasetka zawiera: składający się optyczny aparat,  
 wszystkie potrzebne chemikalia, płyty do osuszania, papiery do  
 kopiowania, niezbędne do kopiowania, kasetkę i ciemną latarnię.  
 To wszystko kosztuje **razem 6 złr.** Szczegółowy cennik  
 fotograficznych aparatów i przyborów z opisem do fotografowania 20 ct. oplatnie.

### RIX, specjalny zakład dla aparatów

fotograficznych,  
 Wien, II/2, Praterstrasse 16.  
 Gwarantuje się znakomite funkcjonowanie. (630-1-2)



## KLYTHIA DLA PIELEGNO-

### WANIA CERY FETTPUDER

UPIEKSZENIA  
 UDELIKATNIENIA  
 CERY  
**najgustowniejszy puder toaletowy.**  
 balowy i salonowy, białe, różowy i żółty,  
 chemicznie zbadany i polecony przez Dra J. I. Pohla, c. k. profesora  
 w Wiedniu.  
 Uznania z najlep. kół dołączone do każdej paczki.

### GOTTLIEB TAUSSIG,

Główny skład w Wiedniu, I, Wollzeile 3.

Mają do nabycia w Krakowie: A. Schultz, E. Smidowicz,  
 J. Zaplatalski, Bracia Bilowscy i Filip Eile; w Tarnowie:  
 M. Fleischer jun.; w Przemyślu: M. Bartischan, A. Spachnor,  
 i prawie wszystkie składki perfumeryj, towarów aptecz. i apteki.



### Najtańsze i najlepsze oparknienia

z cynk, stal, kolczast, drutu do parkanów

tnięcie wszelkie inne gatunki cynk, i smolowanych

drutów do parkanów, dostarcza firma

**Friedrich Bruno Andrieu's Söhne,**

Bruck a. d. Mur, Steiermark.

Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, wałco-  
 wnia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucia-  
 nych i nitów. (194-13-50)

## Alfred Rassl w Opawie

w Szlasku austriackim

### HANDEL NASION

założony w roku 1857,

poleca (2864-25-30)

### bardzo dobre kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju

hurtownie i częściowo.

Próbki i cenniki darmo i oplatnie.

**Inteligentna Polka** do towarzystwa lub  
 zastąpienia pani, po-  
 szukuje posady. Wiadomość w **Biurze Ste-**  
**fanii Szurek w Krakowie, Rynek gt.**  
**I. 23,** bez opłaty biurowej. (362-8-10)

**Do wydzierżawienia** od czerwca 1894  
 roku majątek  
 Kłonicze, 150 morg. Adrs: **Dembniński**  
 w Lubaczowie. (660-3-3)

## Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigulek  
 i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat  
 powodzenia. — W Krakowie w aptekach  
 PP. **J. Trauczyńskiego (J. Słeczowskiego),**  
**K. Wiszniewskiego, Redyka** i **E. Hellera;**  
 we Lwowie w aptekach **PP. P. Mikolascha,**  
**Ruckera** i **Wiewiórskiego.** (6-13-)

## KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (165-28)  
**EMIL WEINER,** Wien, I, Salzthorgasse 4.

## Cognac

stary, destylowany z wina własne-  
 go chowu, dostarcza oplatnie 4 bu-  
 telki za 6 złr., 2 litry za 8 złr., młody  
 2 litry za 4 złr. 80, **Benedykt Hertl,**  
 właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy  
**Gonobitz** w Styrii. (68-19-52)

**Kaufe beim Schmied u. nicht beim**  
**Schmiedell!** powiada stare przysłowie, które  
 słusznie mogą zastosować do m. go zakładu,  
 gdyż wskut. k. zakupna za gotówkę olbrzymich  
 zapasów towarów i tanich kosztów, u ogł. też  
 tanio sprzedawają. Próbkę dla prywatnych dar-  
 mo i oplatnie, obszerne zbiory prób dla kraw-  
 ców na koszt.

### Materie na ubrania.

Peruwien i doskąd dla Wiel. Duchowieństwa  
 materje wedle przepisu na mundur dla c. k.  
 urzędników także dla weteranów, straż ogni-  
 wej, gimnastyków, libery, sukna na bilard i stoli-  
 ki do gry, nakrycia na powozy, paklaci, także  
 nieprzemakalne, na ubrania myśliw., materje do  
 prania, plety podróżne od 4—14 złr. i t. p. Tani,  
 rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny,  
 a nie tanie łań, które nie wartają pracy kraw-  
 ca, poleca (199-14-24)

**Jan Stikarofsky w Bernie mor.**  
 (Manchester Austrii) Największy skład farb.  
 sukna wartości 1/2 mil. złr.  
 Rozsyłka tylko za zaliczką. Korespondencya  
 w języku niemieckim, węgierskim, czeskim,  
 polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

## Osobisty kredyt

aż do najwyższej kwoty pożyczki hi-  
 potecznej pod bardzo korzystnymi wa-  
 runkami uskutecznia **A. Steiner's be-**  
**hördlich concess. Geldagentur.**  
**Budapest, Alsdorferstr. 5.**  
 (882-5-10)

### WYROBY SPECYALNE

### PARFUMERYA

### AUX VIOLETTES DE PARME

### ED. PINAUD

Mydło..... AUX VIOLETTES DE PARME  
 Esencja dla ciastek... AUX VIOLETTES DE PARME  
 Woda toaletowa... AUX VIOLETTES DE PARME  
 Pomada..... AUX VIOLETTES DE PARME  
 Olejek..... AUX VIOLETTES DE PARME  
 Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME  
 Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME  
 37, Boulevard de Strasbourg, 37

(16-18)

**Dla starszych i młód. mężczyzn:**  
 Najlepiej zastępują kopaiew-kubeky, perły  
 sandałow i wszelkie inne lekarstwa.  
**Starsz. lekarz sztab. Dr. Müllera**

### Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone  
 i przez lekarzy po leconie środki lecznicze  
 najlepsze i wypróbowane, z dobrym skut-  
 kiem używane przeciw wszelkim upławom  
 cewki moczowej, katarom (gonorrhoe) dzia-  
 łają szybko i znakomicie. Skutek często  
 już po kilku dniach widoczny. —  
 Także i w zastarzałych przewlekłych chro-  
 nicznych wypadkach używać można bez  
 następstw złych skutków.  
 Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia  
 (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe  
 chrońni zne przewlekłe cierpienia (wycieki)  
 2 złr. 50 c., pożyta 25 c. więcej za opakow.  
 wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia.  
 Jedyń. główny skład wyrabiający **St.**  
**Georgs-Apotheke, Wien, VII.**  
**Wimmergasse Nr. 33,** gdzie wszel-  
 kie listowne zamówienia adresować należy.  
 Skład w Krakowie w aptece p. **E.**  
**HELLEKHA,** — we Lwowie w aptece  
 p. **Mikolascha.** (49-11-18)

**BAWEŁNY** do robót drutowych, szydełkowych i haf-  
 towych; **włóczki** berlińskie, orient,  
 gobelinowe, mchowe; **jedwabie** do  
 prania, filofies, filozela, Tussach, kordo-  
 nek; **roboty** zaczęte na **kanwie** i różne materyały; również wszelkie  
 artykuły i przybory do robót ręcznych najlepszej jakości w wielkim wyborze  
 poleca (539-4-4)

**EUG. SMIDOWICZ** w Krakowie, Sukiennice L. 29.  
 „Fabryczny skład firanek.“ — Ceny fabryczne.

## Towarzystwo Handlu Skór w Krakowie

„STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ“  
**29 ulica Floryńska 29,**  
 założone w roku 1885,

poleca Szanownej Publiczności i wielki wybór skór z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagra-  
 ni znych tak dl. potrzeb p. p. Szewców, Rymarzy, Introligatorów, Rękawiczników, jak również  
 na robienie kwiastów; oraz wszelkie przybory pod względem konserwowania obuwia; — jak:  
**Apertury, Kremy, Czernidła, Szwarz i Smarowidła.** Następnie: **Lakier „Non Pa-**  
**reil de Guiche“, Sznurowadła** w różnych gatunkach, **Taśmy, Jedwabie, Nici** maszy-  
 nowe, **Przędry, Guzik;** jednym słowem wszelkie potrzeb. by do obuwia.  
 Polecamy nasze Towarzystwo taskawym względem, Wielebnemu Duchowieństwu, c. k. W-  
 skowości, Zakładom publicznym, oraz wszelkim instytucjom. (705-2-3)

Ceny niskie. Większym odbiorcom odpowiedni opust.

## Sztuczne nawozy.

NA OBECNY SEZON POLECA:

**Makę kościaną, Makę preparowaną, Superfosfaty,**  
**Saletre chilijską i Zuzle Tomasa**  
 po cenach przystępnych i dogodnych warunkach  
 wypłaty,

**Fabryka sztucznych nawozów i wyrobów chemicznych**  
**ROMANA HR. DROHOJOWSKIEGO**  
 w Krakowianach. (598-5-6)



### Składy nasze:

W Wiedniu, w Krako-  
 wie, ul. Grodzka l. 9,  
 w Przemyślu, we Lwo-  
 wie, w Czerniowcach,  
 w Białym (Bielsku)  
 w Opawie, w Rzeszo-  
 wie, w Tarnowie, w Ja-  
 roslawiu i w Stani-  
 sławowie.

### Heilmann Kohn

i Synowie,  
 ul. Grodzka l. 9, I. p.  
 (712-5)

Tylko we filii wiedeńskiej  
**Heilmanna Kohna i Synów**  
 w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro,  
 dostać można  
**najtaniej** najmodniejsze i najlepsze  
 ubrania męskie i dziecięce, z materyj  
 krajowych i zagranicznych.

**300.000** złr. do wygrania już dnia 2go kwietnia!

**Wiedeńskie komunalne promesy** po 3 złr. 25 cent. i 50 cent. stempel.

**200.000** złotych austriackich główna wygrana!

**Cisańskie promesy** po 2 złote austr. i 50 centów stempel.

**100.000** złotych austriackich główna wygrana!

**Tylko 6 złotych austriackich** obie promesy razem.

WECHSELSTUBEN-ACTIENGESSELLSCHAFT

## „MERCUR“

(619-3-3)

**WIEN, I, Wollzeile Nr. 10.**

## Pierwsza Tokajska Fabryka Koniaku w Tokaju.

Na 8 wystawach (w Paryżu, Bordeaux, Nicei, Londynie, Berlinie,  
 Hadze, Brukseli, Chicago) złotem medalem nagrodzona.

Pod kontrolą Wys. kr. Węg. Ministerium handlu  
 odznaczona przywilejem fabrycznym.

## Ostrzeżenie dla sprzedających koniak

Ostrzegamy niniejszem przed

zakupnem naśladowanego tokajskiego koniaku,

gdyż

konfiskujemy go u każdego odprzedającego.

Naśladowany jest każdy tokajski koniak, który nie pochodzi z jedynej w To-  
 kaju istniejącej fabryki koniaku (624-2-5)

**pierwszej tokajskiej fabryki koniaku,**

i niema powyższy zarejestrowany herb miejski Tokaju jako znak ochronny.

W celu zapobieżenia mylnym zapatrzywaniom podajemy do ogólnej wiadomości, że

**w S. A. Ujhely nie posiadamy żadnego składu**

i nie zostajemy w blizszym związku z żadnym z tamtejszych przedsiębiorstw.

Nasza firma istnieje jedynie niezmiennie tylko w Tokaju.

**Pierwsza tokajska fabryka koniaku w Tokaju.**

Rządca Drukarni Józef Łakociński.